

Lechia zatrzymana w Lubinie

Piłka nożna

Paweł Stankiewicz

pawel.stankiewicz@polskapress.pl

Zagłębie Lubin 2 (1)

Lechia Gdańsk 1 (1)

Bramki: 1:0 Filip Starzyński (28-karny), 1:1 Jarosław Kubicki (41), 2:1 Damjan Bohar (82)

Zagłębie: Hładun - Kopacz, Guldun, Oko (72-Dąbrowski), Balić - Slisz, Jagiello (17 Proęba) - Pawłowski (86 Pakuński), Starzyński - Bohar - Tuszyński

Lechia: Kuciak - Fila - Nalepa, Augustyn, Mladenović - Łukasik (85 Michalak) - Mak (46 Haraslin), Kubicki, Paixao - Sobiech (71 Arak)

Sędziował: Daniel Stefański (Bydgoszcz)

Widzów: 4053

Lechia ma za sobą trudny mecz Pucharu Polski z Górnikiem w Zabrze w środku tygodnia, ale nie wpłynęło to specjalnie na skład biało-zielonych na spotkanie w Lubinie. Zresztą trener Piotr Stokowiec nie ma aż tak dużego pola manewru. Miejsce w podstawowym składzie wywalczył sobie Michał Mak, właśnie dzięki dobrej postawie w Zabrzu, a na ławce rezerwowych wyładował Konrad Michalak. Z kolei w Zagłębiu do składu wrócili Bartosz Ko-



Błażej Augustyn sfaulował Bartosza Slisza i Zagłębie strzeliło pierwszego gola z rzutu karnego

pacz i Filip Starzyński, których zabrakło w derbach Dolnego Śląska z powodu urazów.

Od początku to spotkanie cechowała głównie niedokładność. I to dotyczyło piłkarzy obu zespołów, którzy często tracili piłkę, zagrywali w aut

albo do rywali. Przez to trudno było o płynność gry bądź dobre okazje bramkowe. Tych zdecydowanie brakowało. Były jednak błędy, a ten przytrafił się biało-zielonym. W 27 minucie piłkę na własnej połowie stracił Daniel Łukasik, a w w polu

karnym Bartosz Slisz został sfaulowany przez Błażeja Augustyna. Błąd Łukasika ewidentny, faul Augustyna także, choć wejście wślizgiem w polu karnym środkowego obrońcy gdańskiego zespołu było kompletnie niepotrzebne. Pewnym

egzekutorem rzutu karnego był Starzyński i Lechia znalazła się w sytuacji, do której się nie przyzwyczała, bowiem musiała odrabiać straty. Po raz ostatni tak było 19 października ubiegłego roku, kiedy podopieczni trenera Stokowca przegrywali w Gliwicach z Piastem 0:1, ale zremisowali tamto spotkanie po wyrównującym голу Haraslina na pięć minut przed końcem spotkania.

Lechia dobrze zareagowała po straconej bramce, bowiem ruszyła do bardziej zdecydowanych ataków. Biało-zieloni zagrali też pressingiem już na połowie gospodarzy. Szansę na zdobycie wyrównującego gola miał Flavio Paixao, po błędzie obrońców i złym wyjściu z bramki Dominika Hładuna, ale strzał kapitana gdańskiego zespołu został zablokowany. Trzy minuty później Lechia jednak dopięła celu. Łukasik zrehabilitował się za błąd sprzed kilkunastu minut i świetnie zagrał piłkę na skrzydło, w pole karnego dośrodkował Filip Mladenović, a piłkę z bliska do bramki wpakował Jarosław Kubicki. Pomocnik biało-zielonych nie manifestował radości, bowiem jest wychowankiem

Zagłębia. Ten remis po pierwszej połowie był wynikiem zasłużonym.

Od początku drugiej połowy na boisku pojawił się Lukas Haraslin, który zastąpił Maka. To pierwszy mecz Słowaka w rundzie wiosennej, ale w grze Lukas widoczna była dłuższa przerwa i brak okresu przygotowawczego. Haraslin pomoże jeszcze Lechii w tej rundzie, ale teraz potrzebuje czasu, aby dojść do formy. Wydawało się, że Lechia kontroluje ten mecz i miała okazja bramkowe, kiedy z przewrotki strzelał Flavio Paixao, a strzał Artura Sobiecha został zablokowany. Jedna z nielicznych akcji Zagłębia zakończyła się golem. Świetnym podaniem popisał się Bartłomiej Pawłowski, a Damjan Bohar ubiegł Kubickiego i strzelił zwycięskiego gola. Jeszcze w doliczonym czasie gry niecelnie strzelił głową Paixao w doliczonym czasie gry.

Passa Lechii bez porażki została przerwana po 16 meczach ligowych i Pucharu Polski. Biało-zieloni przegrali ostatnio 28 września w Płocku z Wisłą. Przewaga nad Legią zmalała do czterech punktów. ©

FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI